ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 24. Poznań w sobotę dnia 11 czerwca 1870. № 24.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Kazimirz Koszutski**, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs 65 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów, kwartalnie 1 złr: 80 cent: wartości austr. — Skład główny na Król. Polskie i Ces. Ruskie w księgarni i składzie; nót **Maurycego Orgelbranda** w **Warszawie.** Cena roczna w Warszawie rs. 5 kop. 40; półroczna rs. 2 kop. 70; kwartalna rs. 1 kop. 35. Z przesełką pocztą w opaskach na miejsce: cena roczna rs. 7 kop. 40; półroczna rs. 3 kop. 70; kwartalna rs. 1 kop. 80; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Wizytacya gospodarcza

dóbr Zakrzewa w powiecie Gnieznieńskim, odbyta w dniu 14 września 1869 roku,

przez PP. Krasickiego Józefa z Karcewa i Brownsforda z Nidomia.

(Dalszy ciąg).

Jęczmień dostaje skibę miałką jesienną i głębszą siewną na wiosnę; sieje się dwurzędowy na wierzch pod exstyrpatora jak najwcześniéj, 18 do 20 mec na morgę, i sprząta 10 do 12 szefli.

Owies w tensam sposób z początkiem maja 20 mec na morgę, z plonem 15 do 18 szefli.

Groch na zbronowanym podorze zimowym sieje się pod skibę najczęściéj czysty albo téż z jarką. Gatunek zwyczajny mały ugorowy, 16 mec na morgę, z plonem 5 do 6 szefli.

Wyka w tensam sposób, gatunek zwyczajny szary przychodzi w niższe miejsca oddziałów strączkowych. Sieje się w drugiéj połowie kwietnia 14 mec, z plonem 9 do 10 szefli na morgę.

Mieszanina na zieloną paszę z grochem, owsem, jęczmieniem w stósunku 3 do 1, sieje się od początku kwietnia do końca maja w dwutygodniowych odstępach, 24 mec na morgę.

Rzep' otrzymuje staranną trzyskibową uprawę z mierzwą w ugór. W czasie od 10 do 20 sierpnia uskutecznia się siew drylem trzyrzędowym i sprząta, w przecięciu 10 do 12 szefli na morgę, w stanie zielonkowatym, wiąże, ustawia w kupki, a gdy w nich dojdzie, zwozi się do gumien i wydeptuje końmi.

Len siewa się tylko na swoją potrzebę na uprawie, jak jęczmień.

Łubin tylko niebieski, pod który głęboko na zimę się orze, sieje się z początkiem maja, około 12 do 14 mec na morgę, i bronuje. Ile można, sprząta się na ziarno, głównie zaś chodzi o paszę dla owiec. Ziarno jego na paszę okazało się na podstawie doświadczeń tylko korzystném dla owiec, konie nie dały się zmusić, brały przecież chętniéj po poprzedniém zaparzeniu.

Kartofle po uwleczonym zimowym podorze i następném radleniu sadzą się pod pług 8 do 10 szefli na morgę, od połowy kwietnia począwszy; farynosy, cebulaki i tak zwane ćwiklaki po bronowaniu, jeżeli tego potrzeba, bywają opielane i 3 razy obradlane; przecięciowy sprzęt 60—70 szefli (?) na morgę.

Buraki, gatunek żółty, okrągły, na tęsamą, co kartofle, uprawę sadzi się z nasienia własnego pod markier, utrzymuje w czystości pieleniem ręczném i obradlaniem 3 do 4 razy; sprzęt z morgi nie przenosi 100 do 150 szefli, a przechowuje się w kopcach z cugami z łat, spodem na przestrzał położonemi, które dopiero przy następujących mrozach się zatykają, przy cieplejszém zaś powietrzu otwierane być mogą. Cugi te, raz na zawsze zrobione, utrzymują buraki zdrowo.

Marchwi produkuje się bardzo mało.

Kukurudza, koński ząb, uprawia się w odpowiedniejszéj do okoliczności folwarcznych ilości w radlanki lub pod markier, po poprzedzającém moczeniu ziarna przez jednę dobę w gnojówce na pół z wodą. Nasienia dostarcza handel Pana L. Kunkla w Poznaniu.

Chmiel uprawiano tu lat kilka na 12 morgach, przekonawszy się przecież, że korzyści nie pokrywają kosztów uprawy, zaniechano go, ograniczając się tylko na 2 morgach dla własnéj potrzeby.

Koniczyna dobrze się udaje, mianowicie siana w mieszaninie z trawami: kupkową, rajgrasem, owczą, tymotką, w stósunku do koniczyn trawy w ¼ części. Siew koniczyn przypada w Zakrzewie, jak wykazuje płodozmian, zawsze w jarzynie, którą sieje się po zawleczeniu siewu jarzyn pod walec.

Sposób robienia siana, jeżeli sprzyja temu pogoda, odbywa się w sposób Klapmejera, w przeciwnym raś razie przez kupkowanie.

Lucerniki z francuskiéj lucerny, znajdujące się po folwarkach, trwają do lat 6, wśród którego czasu wydają przez lato 3 do 4 cięć dobrych. Uprawia się na nią po części regulówką ręczną na 2 stopy głęboko, jeźli zaś spód niezbyt kamienisty, także i zgłębiaczem. Że przytém nie szczędzi się dobrego nawozu, samo się przez się rozumie; siew odbywa się w drugiéj połowie maja, 16 funt. na morgę w tatarce, którą się przed okwitnięciem kosi.

Przeszedłszy tak dość szczegółowo zapewne wszelkie manipulacye polowego gospodarstwa w Zakrzewie, zwróćmy się do najpiękniejszéj jego części, t. j. do ogrodów. Mówię w liczbie mnogiéj, gdyż jest ich mnogo, ile bowiem folwarków, tyle zakładów, a każdy zakład obejmuje tyle ogrodów i ogródków, ile miejscowość ma budynków a za niemi próżnego, zwykle u nas bezpożytecznie leżącego miejsca.

Sztuczne ogrody obejmują 8 mórg, park zaś w Zakrzewie 50 mórg. Wszędzie wzorowy porządek, wszędzie niejako wystawa płodów wyższego ogrodnictwa; kolosalne w rozmaitych kształtach gruszki i jabłka, brzoskwinie i śliwy zagraniczne, których drzewa, rozpięte na ścianach i murach tak płasko i gładko, jak rośliny w herbarium, dumnie spoglądają na poczciwą siostrę krajową, która z za parkanu niekiedy ciekawie do nich zagląda. Inne, prowadzone w kształcie olbrzymich pucharów, na wewnątrz i zewnątrz rzęsiście obwieszone cudownym owocem, robią wrażenie rogu obfitości, którym téż są w istocie, gdy przychodzi do sprzętu. Inne zaś, wątłe, maluczkie, którym mistrz kazał pełzać po ziemi, nie mogą udźwignąć ciężkiego owocu i druty pomagać im muszą. Zbytbyśmy się tu rozpisali, chcąc wszystko w ogrodach tutajszych znakomite ocenić wedle rzeczywistéj wartości, nadmieniam tylko, że obok tego posiada Zakrzewo w swoich szkółkach nieprzeliczone mnóstwo najpiękniejszych gatunków drzew owocowych; taksamo nieomal wszystkie drzewa i krzewy exotyczne. Szkółka tu przyniosła w roku bieżącym 800 tal., a że nie przynosi więcéj, winna chyba ta okoliczność, że wiadomość o niéj zbyt mało jest rozpowszechnioną. Dyrektorem tych ogrodów jest rodowity francuz, P. Ledoux; téjżesaméj narodowości był pierwszy założyciel przed laty ośmiu, Pan Demissy, ze szkoły Lepère Montreuil pod Paryżem. Już ten uznał potrzebę zawiadomienia publiczności o swém istnieniu i puścił w bieg swoje katalogi, które przecież, w języku francuzkim ułożone, nie wszędzie u nas trafiły do przekonania. Zwróciwszy na to uwagę Szanownego Właściciela, otrzymaliśmy zapewnienie, że katalogi na przyszłość, — z zatrzymaniem nazw francuskich, które trudno przetłomaczyć, — zredagowane po polsku, zwyczajną innych zakładów ogrodniczych drogą pod opaską dochodzić nas będą.

Staraliśmy się także nakłonić Właściciela, aby z produkcyą drzew owocowych połączył także nasiona warzyw, traw i t. p., przy takim bowiem zakładzie produkcyą jaką przyboczną małym kosztem a z wielką dla siebie i ogółu korzyścią prowadzić można. I tutaj uzyskaliśmy aprobatę i nie wątpimy wcale, że w bliskiéj przyszłości odbierzemy cenniki tychże z Zakrzewa, jak dotąd odbieraliśmy je z zagranicy. Ogrodowy, francuz, bierze rocznie 1,000 franków i utrzymanie, co w stósunku do jego działalności wcale nie widzi nam się drogo. Aleje i drogi, wszystkie wysadzone drzewem owocowém, przynoszą rocznie od 300 do 500 tal. dzierżawy, piękne zaś owoce francuzkie mają odbyt nawet za granicą.

Zasługuje tu jeszcze na wzmiankę, że obok pomienionych rozlicznych owoców produkuje się tu nadto tak w ogrodach, jakoteż na osobnéj w Sławnie winnicy znaczna ilość winogron, z których, o ile nie zostaną sprzedane w jesieni, wyrabia się wino białe i czerwone.

Piwnice pałacowe w Zakrzewie mieszczą w sobie potrzebne ku temu urządzenie i widzieliśmy tamże jako produkt tegorocznego żniwa 7 beczek, postawionych na ferment. Ściągnięte na szkło z dawniejszych lat, nie pozostawia nic do życzenia, zdaje się więc, że i ta gałęź przemysłu ma swoją przyszłość.

Tyle o ogrodach sztucznych i pożytecznych, przecież i parku pominąć się nie godzi. Piękne z natury położenie ułatwiło bezwątpienia jego zakład, ale czyż dla tego nie widać w każdém miejscu dobrego gustu i poczucia piękna ze strony właściciela? Pominąwszy, że Francya i inna zagranica dostarczyła nie mało do niego podziwienia godnych roślin, trudno już dzisiaj w tym parku znaleść miejsca, gdzieby coś więcéj zrobić się dało.

Kończąc na tém ten obraz téj najwięcéj widzenia godnéj części Zakrzewa, dorzucić tylko mogę radę, jeźli kogo z naszéj społeczności rolniczéj choćby cokolwiek opis ten zajął, aby osobiście w miesiącu wrześniu któregokolwiek roku zwiedził Zakrzewo, przyczém może być pewnym najserdeczniejszéj gościnności Szanownego Właściciela.

(Dokończenie nastąpi).

O rasach bydła.

IV.

O bydle holenderskiém i oldenburgskiém.

Pomiędzy rasami nizińskiemi zajmuje bydlo holenderskie pierwsze miejsce, a pomiędzy tém odznaczają się szlagi Północnéj i Południowéj Holandyi, jak i Fryzyi Zachodniéj zarówno pięknym kształtem, jak wzrostem, mlecznością i zdatnością na opas. Ponieważ obecnie najwięcéj rasą holenderską i oldenburgską staramy się uszlachetniać obory nasze, nie od rzeczy będzie szczególnemu ich opisowi słów parę poświęcić:

Jak daleko historya sięga, kwitła hodowla bydła w obfitych w trawę łęgach Holandyi, powiada Autor. Mieszkający tam niegdyś Fryzowie, zostawszy przez rzymskiego wodza Drususa zwyciężeni, musieli opłacać haracz skórami bydlęcemi, a gdy, nie mogąc wypłacić się tym sposobem, zmuszeni zostali do oddawania w części bydła zamiast skór, powstali przeciw Rzymianom w 28 r. po Chrystusie, pobili ich i wypędzili z kraju. Tłusta ziemia próchnicowa, w części morzu wydarta, w części sztucznemi groblami od zalewów morskich strzeżona, porosła bujną darnią trawy tak jest skuteczną dla bydła, że większy zysk przynosi za pomocą chowu bydła, niż z uprawy roli. Cała zatém usilność tamecznych właścicieli ziemi wytężona jest ku ulepszeniu i pielęgnowaniu bydła i dla tego nie dziw, że osięgnęli znakomite rezultaty.

Najbardziéj słynie pod tym względem prowincya „Holandya Północna,“ a szlag jéj bydła, rozpowszechniony pod nazwą „rasy amsterdamskiéj,“ odznacza się zarówno wzrostem, jak mlecznością. Pastwiska téj prowincyi wynoszą 100,000 mórg, na których żywi się 600,000 sztuk bydła. Włościanie zajmują się wyłącznie nieomal hodowlą bydła, a sposób ich pielęgnowania takowego uchodzi powszechnie za wzorowy. Obory są całkiém wybrukowane i zaopatrzone w rynny, do których odchodzą exkrementa. Ponieważ przy wyłącznem prawie używaniu ziemi na łąki i pastwiska braknie słomy na podściół, wymywają się obory dziennie dwa razy i posypują piaskiem, a ogony bydła przyczepiają się do poprzek przymocowanéj liny tak, ażeby bydło, położywszy się, nie mogło ich sobie zanieczyścić w rynnie. W czasie lata chroni je dera płócienna albo siatka od owadów lub złego powietrza, ażeby zaś mieć jak najdoskonalszy przychówek, wolno tylko takich rozpłodników używać, które zostały uznane za zdatne przez odnośną komisyą. Mleka używa się wyłącznie na wyrób sera, który w mieście Edam, leżącém nad Zatoką „Zuyd“ czyli Flewońską, wchodzi w handel i pod nazwą „sera edamskiego“ za najlepszy holenderski uważanym bywa.

Bydło w wspomnianych wyżéj prowincyach rozgałęzione jest powszechnie czarno-pstrego koloru, miejscami także czerwono- i siwo-pstrego. Wzrost ma znaczny, nigdy niżéj dwóch łokci amsterdamskich, długość odpowiednią wysokości, część

środkową ciała szczególnie rozwiniętą, żebra dobrze zaokrąglone. Pierś jest, mianowicie u buhajów, szeroka i dobrze rozwinięta, bark mięsisty, szyja więcéj krótka, niż długa, z małém podgardlem, głowa wązka, długa, z czołem nieco zaklęsłém, z cienkiemi, na przód wygiętemi rogami i z dużemi, odstającemi uszami. Kłęb jest często wązki, grzbiet natomiast prosty z szerokim krzyżem i niezbyt wysokiemi biodrami, ogon cienki i długi z dobrą kitą, postawa zadnich nóg silna i prosta, nie koszlawa, prędzéj za prosta, zad szeroki i przestronny, a wymię dobrze rozwinięte. Dolna część nóg, nad kopytami, jest zawsze biała, a biały ten kolor nóg uchodzi za znak czystéj niezmieszanéj rasy.

Waga żywéj krowy wynosi 1,200 do 1,400 funt., wołów zaś i buhajów wyrosłych i utuczonych 2,000 funt. Krowy są niezmiernie dojne i wydają rocznie w przecięciu 3,000 kwart mleka i więcéj. Przy całoroczném utrzymywaniu na oborze najlepsza krowa czystéj krwi holenderskiéj w Eldenie wydała w jednym roku 6,140 kwart mleka, w innych latach nie mniéj od 4,000 kwart.

Szlagi w prowincyach Holandyi Południowéj i Fryzyi Wschodniéj są blisko pokrewnione z co tylko opisanym i chyba cokolwiek grubszéj kości i mniéj udatnych kształtów. W dojności nie ustępuje jeden szlag drugiemu, takiesamo jest téż pielęgnowanie i takisam użytek z mleka, tylko że tutaj stósunkowo więcéj cieląt chowają i jako bydło młodociane po wysokich sprzedają cenach.

Z tych trzech prowincyi zakupują szczególniéj krowy dojne do gospodarstw mlecznych w Niemczech Północnych. Handel ten krowami jest tam bardzo ożywiony i ma swe siedlisko w wschodnio-fryzyjskiém mieście Wehner, gdzie najznaczniejsi mieszkają handlerze, mianowicie Pannenborg, Arons i Groeneveldt. Chociażby się jechało na miejsce w celu zakupna bydła, to jednakże radzi Autor udać się do handlerza i przybrać go do pomocy przy handlu, chłop holenderski sprzedaje bowiem najchętniéj handlerzom i żąda kilka lujdorów więcéj, gdy kto sam przybywa do niego. Handlerz zna natomiast najlepiéj bydło na sprzedaż wystawione, wie, gdzie stoi, i umie się z chłopami obejść, dla tego téż kupuje najtaniéj. Za tę pomoc daje się handlerzowi lujdora od sztuki a objeżdża za to jego zaprzęgiem dotyczące miejsca.

Cena, jaką się za sztukę płaci, wynosi 120 do 150 tal. i nad to. Najlepiéj jest kupować młode krowy z dobremi znakami mlecznemi, ale trzeba je téż najdrożéj płacić, po 170 do 180 talarów. Najczęściéj dostawiają ich handlerze w jesieni, gdzie czas najlepszéj dojności już minął, a krowa od niedawna jest cielną; w takim stanie najłatwiéj wytrzymują podróż. Jest to także zwykły czas dostawy jałowic cielnych, 2 ½ roku zazwyczaj mających, które się nabywa w cenie od 100—120 tal. Ponieważ jednak trudniéj rozpoznać przyszłą mleczność u jałowicy, niż u krowy, przeto bezpieczniéj jest kupować krowy zamiast jałowic.

W celu ułatwienia kontroli i zapobieżenia oszustwom wypalają bydłu w Holandyi zakupionemu na prawem rogu zazwyczaj litery: H. V., co ma znaczyć „Hollaendisch Vieh."

Krowy holenderskie, jakkolwiek zwyczajne chodzić w swéj ojczyznie na pastwiska, nadzwyczaj są stósowne do trzymania na oborze. Ponieważ im tylko wtenczas służy pastwisko, gdy obfitość trawy dostarcza zupełnego pokarmu bez natężenia fizycznego, przeto popełnia się wielki błąd, gdy się przenosi je na skąpsze pastwiska; dla tego to nie są one przydatne na zwyczajne gospodarstwa pastwiskowe. Tém pomyślniéj zaś udaje się ich trzymanie na oborze, gdzie im można dać bez trudu hojne wyżywienie i stósowne pielęgnowanie. Długoletnie doświadczenia, w Akademii Eldeńskiéj robione, przekonały, że żadna inna rasa nie wyda z téjsaméj paszy tyle mleka, ile holenderska. W celu próby trzymano tam przez kilka lat różnych ras krowy, mianowicie z Tondern i Breitenburga z Szleswigu-Holsztynu, z Ayrshire ze Szkocyi i holenderską. Przy równéj paszy okazał się w r. 1865 następujący wydatek mleka od każdéj z powyższych ras:

1. cztery krowy z Tondern wydały razem 9,337 kwart mleka, zatém każda przez cały rok 2,334, a w przecięciu dziennie 6,3 kw.;
2. trzy krowy z Breitenburga wydały razem 8,594 kwart mleka, zatém każda przez cały rok 2,865, a w przecięciu dziennie 8,0 kw.;
3. trzy krowy z Ayrshire wydały razem 5,386 kw. mleka, zatém każda przez cały rok 1,798, a w przecięciu dziennie 5,0 kw.;
4. dwadzieścia i dwie krowy holenderskie wydały razem 78,100 kw. mleka, zatém każda przez cały rok 3,550, a w przecięciu dziennie 9,85 kw.

Na sztukę wynosiła w ciągu zimy dzienna racya paszy:

10 funt. sieczki z słomy jaréj,
2 ½ „ plew owsianych lub pszenicznych,
25 „ buraków,
10 „ siana,
8 „ słodzin,
3 „ otrąb żytnich.

W ciągu lata dostawała każda krowa 135 funt. zielonéj paszy, składającéj się z koniczyny i wyki, z inném zbożem nie zmieszanéj, i po 8 funt. siana w 3 racyach tak, że cała wartość paszy w suchym stanie równała się 45 funtom siana.

Krowy te w oborze eldeńskiéj były tak ustawione, że gdy po jednéj stronie ganku stało 9 holenderek, zajmowało po drugiéj stronie takiesamo miejsce 10 krów innych ras, a ponieważ za każdym razem sypano i zakładano po każdéj stronie równą ilość paszy, wypada ztąd, że 9 holenderek zjadało tyle, ile 10 krów innéj rasy, czyli, — innemi słowy, — że każda holenderka spotrzebowała paszy równającéj się w wartości 50 funt. siana, podczas gdy na inne, mniejsze rasy tylko po 45 funt. przypadło.

Stósownie do wykazanego powyż wydatku mleka zużyły na wyprodukowanie kwarty mleka:

krowy holenderskie mało co nad 5,00 funt. siana,
„ breitenburgskie. . . . . 6,25 „ „
„ tondernskie . . . . . . 7,00 „ „
„ ayrshirskie . . . . . . 9,00 „ „

Rezultaty te wskazują najwymowniéj, która z wymienionych ras zasługuje na pierwszeństwo.

Blisko z holenderskiém pokrewnione jest także bydło w Wielk. Ks. Oldenburgskiém rozpowszechnione. W największéj doskonałości znachodzi się takowe w tłustych łęgach nadmorskich, w pobliżu odnogi morskiéj „Jade" i nad Wezerą, zkąd rozchodzi się za pomocą handlerzy w odległe strony. Wielkie mleczarnie w okolicy Berlina najwięcéj ztąd zaopatrują się w dojne krowy. Szlag oldenburgski różni się od holenderskiego cięższą głową, grubszemi rogami i mniéj szerokim zadem, w skutek czego zdarza się postawa nóg nieco koszlawa.

Kolor tego szlagu jest zazwyczaj czarno-pstry, a waga ciała dorównywa holenderskiemu, wynosi bowiem u krów po 1,200 a u buhajów i wołów po 1,800 do 2,000 funt. w przecięciu. Znaki mleczne są u krów bardzo wykształcone, wymię wielkie z wyraźnemi żyłami mlecznemi i dobrém lustrem. Wydatek mleka bywa, przy stósownéın utrzymywaniu i pielęgnowaniu, bardzo znaczny, dochodzący od 3,000—4,000 kwart. Na skąpe pastwisko jest atoli ten szlag tak mało przydatny, jak holenderski, ale za to równie stósowny do trzymania na oborze.

Do pracy jest bydło oldenburgskie zdatniejsze, niż holenderskie, dla tego téż używane są z niego woły w nadmorskich krajach, gdzie także i buhaje téj rasy znacznie poprawiły i do niepoznania uszlachetniły rasę krajową nawet w gospodarstwach włościańskich, których właściciele trudnią się bardzo także chowem bydła i nie mało swéj krzyżowanéj rasy krów i doskonałych wołów sprzedają.

Cena krów oldenburgskich jest o 20 do 30 tal. niższą od sprowadzonych z Holandyi; gdzie zatém ma się głównie na względzie korzyść, którą się z bydła przez mleko osięga, tam zasługuje krowa oldenburgska wielokrotnie na pierwszeństwo. Atoli cielęta tych krów mniéj są poszukiwane, jak

i skłonność do tuczu mniéj wykształcona, dla tego téż nie można ani krów oddojonych, ani cieląt chownych tak wysoko zużytkować, jak holenderskich.

A. Lubomęski.

O stanie obecnym gospodarstwa w ogóle i o potrzebie zakładania stowarzyszeń gospodarczych.

(Dokończenie).

II. Stowarzyszenia dla robotników (najemników):

A. Celem budowy zdrowych i tanich pomieszkań dla robotników.

Kwestya pomieszkań dla robotników wiejskich, (dotąd powszechnie zajmowano się tylko kwestyą pomieszkań dla robotników po fabrykach,) niezmiernie jest ważną, bo łączy się bezpośrednio z kwestyą socyalną. Nasi gospodarze wiedzą to najlepiéj, o ile takowa jest kwestyą żywotną, jeżeli sobie przypomną znane im dokładnie pomieszkania komornicze i jeżeli porównają budynki te po wielu dominiach daleko po za oborami stojące, którym nietylko na zewnętrznéj schludności, na świetle i czystości zbywa w porównaniu z żądaniami, których w interesie ludzkości ze stanowiska etyki po pomieszkaniach ludzkich wymagać mamy prawo. Nie tu miejsce rozwodzić się szerzéj nad tą właśnie ujemną stroną naszych gospodarstw. Zapobiedz temu najwięcéj bez wątpienia może sam dziedzic, jeżeli pomny na swój obowiązek i dbały o swój honor, patrząc na pomieszkania swych robotników, zrobi to, co do niego należy, — ale ostateczne rozwiązanie téj kwestyi téż tylko na drodze stowarzyszeń jedynie dokładnie rozwiązaném być może.

2. Towarzystwa konsumpcyjne celem sprowadzania żywności, przyodziewku, opału i t. d., które w równy sposób korzystnie dałyby się urządzić i pomiędzy robotnikami, jak pomiędzy dziedzicami.

B. Właściwe stowarzyszenia produkcyjne.

Cel i najgłówniejsze zadanie towarzystw gospodarczych, zapewnienie każdemu człowiekowi odpowiedniego jego godności bytu, wskazuje jako konieczny warunek żądanie niezawisłéj samodzielności. Ażeby takową urzeczywistnić, oświadczamy się wyraźnie przeciw wynagradzaniu pracy pieniędzmi, a jesteśmy za zakładaniem stowarzyszeń, w których robotnik jest współwłaścicielem zysku z osięgniętéj przez niego pracy. Czy w ogóle i o ile jest możliwém zmienić dla wielkiéj części robót ocenianie pracy w formie zapłaty i zamiast téjże robić robotników przez udział w zysku i w stracie wprost przedsiębiorcami, to jest pytanie, które — co do swego szczegółowego stósunku do gospodarstw — do czasu jeszcze w oczach wielu jako do przeprowadzenia niemożliwe się przedstawia, i właśnie w zawartém w tém żądaniu niebezpieczeństwie najsilniejszy napotyka opór. Przyjdzie bez wątpienia czas i pojawi się pokolenie, gdzie podobny opór do starożytności historycznych należeć będzie; lecz z drugiéj strony również byłoby nieusprawiedliwionóm wzbudzać zbyt wielki zapał pomiędzy rolniczymi robotnikami, zagrzewać ich do tego i od razu chcieć przeskoczyć ze stanu najniższego uznania potrzeb i zależnéj niewykształconéj robocizny w stan wolnego przedsiębiorstwa. Przejście takie może się tylko odbywać zwolna. Ale robotnicy rolniczy są w rozmaitych częściach kraju na bardzo rozmaitym stopniu oświaty, a w niektórych okolicach z pewnością napotkaćby się już można z warunkami przedwstępnemi do skutecznego zakładania rolniczych stowarzyszeń w kierunku koalicyi kapitału i pracy. Byłoby zewszechmiar uznania godném a korzystném tak pod względem gospodarczym, jak i finansowym, gdyby państwo postawiło sobie za zadanie we własnych dobrach, gdzie takowe jeszcze posiada i gdzie warunki do tego odpowiednie znajduje, zakładać podobne towarzystwa. Rzecz sama jest dosyć ważna, ażeby się opłaciło zrobić podobną próbę, a wydzierżawienie dóbr na taki sposób, ażeby z pilnych i doskonałych najemników porobić wolnych właścicieli, pod względem gospodarczym bez wątpienia, będzie właściwszém i łatwiejszém, niż że się to dzieje na drodze wieczystéj dzierżawy albo przez sprzedawanie parceli, kredytując cenę kupna dopóty, dopóki się przez amortyzacyą nie umorzy.

W rzeczywistości zbywa u nas, o ile nam wiadomo, na stowarzyszeniach tego rodzaju zupełnie, a że są możliwe, pokazuje dowodnie dopiero od lat kilku na jaw wyszłe, jakkolwiek już kilkadziesiąt lat istniejące i w ostatnich czasach częstokroć wspominane stowarzyszenie gospodarcze, które niejakiś John Gurdon, znaczny posiedziciel ziemski założył w Assington niedaleko Sudbury w hrabstwie Suffolk w Anglii.

W r. 1839 wybrał Pan Gurdon w swéj parafii 20 najlepszych robotników i wypuścił im na wspólną dzierżawę folwark 100 akrów (około 150 morgów) obejmujący, dając im potrzebny kapitał obrotowy (400 funt. szt.) bez procentu. Folwark podzielił na 4 pola, który wedle jego wskazówek miał być gospodarowany. Każdy z robotników złożył kaucyi po 2 funty. Z radością przyjęli ci ludzie zrobioną sobie ofertę i zawiązali się w stowarzyszenie rolnicze w Assington. Skutek nadspodziewanie był pomyślny. Już po 10 latach zaliczony kapitał obrotowy całkowicie spłacili i odtąd byli wolnymi dzierżawcami na folwarku dobrze zagospodarowanym i posiadającym piękne inwentarze i narzędzia gospodarcze. Zachęcony tém powodzeniem, wypuścił P. Gurdon w r. 1852 drugi folwark 150 akrów obejmujący 30 robotnikom pod temisamemi warunkami. I to stowarzyszenie pomyślnie się rozwinęło, do dziś wypłaciło już odebraną zaliczkę i znajduje się we wzorowym stanie gospodarczym.

P. Gurdon tak mówi o swojém przedsięwzięciu:

„Tak proste i niekosztowne, jak jest, nie naraziło mnie na żadną stratę i niekorzyść, co śmiało po długoletniém doświadczeniu poświadczyć mogę. Robotnik stał się posiedzicielem, teraz ma coś do stracenia, teraz czuje naraz sympatyą do swego dziedzica i chlebodawcy.“

„Pod względnm fizycznym wiele lepiéj jest żywiony, tém samém jest zdrowszy i silniejszy i swemu chlebodawcy pożyteczniejszy, który większe może mieć do niego teraz zaufanie, ponieważ każde przekroczenie i przeniewierstwo pozbawiłoby go udziału w stowarzyszeniu, pociągając za sobą wykluczenie. Udział ten w zyskach wynosi na człowieka około 50 funtów czyli 350 tal. oprócz oszczędności i funduszu rezerwowego. Właściciel ma te wielkie korzyści, że, jak u mnie, 50 familii niestałych robotników stało się stósunkowo zamożnymi i obecnie gminie, do któréj należą, nie są ciężarem, ale przeciwnie przyczyniają się do ponoszenia wspólnych kosztów; że wreszcie członkowie stowarzyszenia nie wałęsają się jako żebraki, nie dybią, aby gdzie co ukraść, ale są porządnymi robotnikami, czującymi swą godność osobistą i mającymi przeświadczenie, że praca ich jest produktywną i zysk im przynoszącą.“

„Zresztą wszystkie stósunki pozostały tesame; kto przez wieś przechodzi, nie znajdzie żadnéj różnicy, chyba, że spostrzeże wozy i narzędzia gospodarcze z napisem: „Stowarzyszenie gospodarcze gminy Assington.“

Słusznie też powiada Huber, że z rezultatów tegoż towarzystwa łatwo rozpoznać można, „jak niezmierny i dobroczynny wpływ wywrzećby musiało powszechne zaprowadzenie tego rodzaju stowarzyszeń nietylko na dalszy rozwój, do jakiegoby zdolne były, ale i na wszelkie stósunki rolniczych najemników i na wszystkie z tém w związku będące i przy obecnym opłakania godnym stanie mniéj lub więcéj na cierpienia wystawione klasy społeczeństwa.“ Również jest niewątpliwém, że korzyści tego rodzaju towarzystw jeszczeby się powiększyć musiały, gdyby w miejsce stósunku dzierżawnego, jaki w towarzystwie w Assington napotykamy, pewność przyszłego dziedzictwa stowarzyszonych ożywiała.

W powyższych kilku słowach podaliśmy w głównym zarysie zasady, na jakichby rolnicze stowarzyszenia zakładać można, chcąc osięgnąć cel, do którego w obecnéj chwili dążyć należy. Nie było wcale naszym zamiarem rozważać rozmaite przedwstępne i przypuszczalne gospodarcze warunki, które są niezbędne, o ile mogą usprawiedliwić zakładanie towarzystw.

Tego rodzaju zapatrywanie się byłoby tylko w pracy większych rozmiarów możliwém. Ale już uznanie owéj możliwości założenia stowarzyszenia jest ważném i pierwszém pytaniem, gdzie w szczegółowym przypadku chodzi właśnie o założenie towarzystwa. W bardzo rozmaity sposób, jak to natura rzeczy wymaga, różnią się również dla wszelkich poprzednio przytoczonych towarzystw zasady co do organizacyi i zarządu tychże, odpowiednio do rozmaitych okolic; a choćby nawet można dla każdego towarzystwa napisać tak nazwany statut normalny, w wielu rzeczach atoli, stósownie do rozmaitych miejscowych i prowincyalnych stósunków, zmienić go będzie trzeba. Ale ważném byłoby zawsze a i dla rozwoju istoty towarzystw bardzo wielkiéj doniosłości środkiem pomocniczym, gdyby tego rodzaju praca w większych rozmiarach wykonaną była, któraby gospodarcze przypuszczenia i zasady zarządu dla każdego gospodarczego towarzystwa, przytaczając statystyczny materyał pod względem rozwoju istniejących już towarzystw, obszernie przedstawiała. Komisya towarzystw na Kongresie Gospodarzy Północno-niemieckiego Związku podjąć się téj pracy podobno zamierzała; być może, że zamiar ten przyjdzie do skutku. Chociażby przecież podobna praca przedwstępna w każdym razie wielkiém była ułatwieniem przy zakładaniu towarzystw, to stósunki jednakowoż nie są tego rodzaju, aby i bez tego towarzystw zakładać nie można. Dla większéj części towarzystw zasady te tak są proste, a na mocy doświadczeń taką już osięgnięto pewność, iż dla każdego, kto tylko zasady te poznać się stara, tak są przystępne, iż nieznajomości ich nie możnaby podać za przyczynę, do siedzenia z założonemi rękoma. Tyczy się to tu na przykład głównie towarzystw kredytowych, których zakładanie po wszystkich okręgach przedewszystkiém na uwagę wziąć należy. Pod względem teoryi rzecz ta rzeczywiście jest bardzo prostą i głównie tylko chodzi o to, aby energicznie przystąpić do czynu.

Niech nam jeszcze będzie wolno dodać kilka uwag nad:

III. Przeprowadzeniem zasady.

Zrealizowanie każdéj gospodarczéj zasady, przeprowadzenie każdéj większéj gospodarczéj zmiany jest bardzo ważną kwestyą organizacyi. Wcale niebezpieczną jest rzeczą i tylko wynikiem wykrzywionego pojmowania życia gospodarczego, jako zjawiska zwykłych praw natury, pocieszać się tém, że co pożyteczne albo potrzebne, że to już samo przez się na wierzch wypłynie.

Gdzie tego rodzaju pojmowanie istnieje, tam naturalnie w życiu gospodarczém uznanie moralnego obowiązku dla każdego jest niemożliwe, co właśnie stanowi nieprzebytą tamę, która nas od owego kierunku dzieli. Mówimy też zatém: Niech zasada będzie jak najważniejszą i jak najprawdziwszą; niech jéj następstwa jak najakuratniéj będą obliczone; niech z największą pewnością świadomemu rzeczy wydaje się być środkiem zaradczym przeciwko niebezpieczeństwem grożącym anormalnym stósunkom socyalnym, — za mało się czyni, jeżeli się tylko o tém rozprawia. Trzeba koniecznie ociężałą inicyatywę ludzi wszelkiemi podpierać siłami, trzeba wszystkim klasom, które mniéj dojrzały mają pogląd na stósunki gospodarcze, przyjść w pomoc i, rozpoczęwszy w małém kółku, które już doszło do owego rozpoznania, utworzyć bezpośrednie organa, których głównem byłoby zadaniem popieranie i wprowadzanie w życie téj właśnie zasady. A czynność taka organizacyjna i organiczna dla drugich jest powinnością tych, którzy przez posiadanie większych włości, przez większe umysłowe zdolności i wykształcenie do uprzywilejowanych, że się tak wyrazimy, klas społeczeństwa należą.

Do utworzyć się tu mającéj organizacyi zdaje nam się być korzystném użycie istniejących już towarzystw gospodarczych. Kto się kiedykolwiek organizacyą w większych kołach zajmował, wie, jak jest trudno nową tego rodzaju budowę rozpoczynać od fundamentu, jak się tego rodzaju czynność ułatwia, jeżeli ją do jakiéjkolwiek istniejącéj już organizacyi przyczepić można.

Towarzystwa gospodarcze są tego rodzaju organiczną całością, do nich więc nasamprzód udajemy się z naszém przypomnieniem. One są całkiém zdolne ocenić warunki i przypuszczenia co do tworzenia towarzystw w swoich okręgach; ztamtąd może się także nader konieczna reforma tego rodzaju towarzystw rozpocząć. Nie jest to wprawdzie tajemnicą, że gospodarcze życie towarzyskie podziśdzień niedomaga, a niedomaga dla tego, że albo cel pierwotny rozszerzania gospodarczéj oświaty pomiędzy członkami towarzystwa już osięgnięty, albo jako taki już nie wystarcza do wypełnienia rzeczywistéj istoty czynności towarzystwa. I to dopiero wtenczas nastąpić będzie mogło, jeżeli towarzystwa staną się rzeczywistemi organami życia gospodarczego i przemysłu, t. j. jeżeli sobie postawią za zadanie i uważać będą jako obowiązek czynnie działać w celu podniesienia gospodarstwa i zatrudnionych témże ludzi w swoim okręgu i jeżeli zgodnie z tém postępować będą; jeżeli w tym celu utworzą wydziały dla rolnictwa, hodowania bydła, pielęgnowania drzew owocowych i t. d., których to wydziałów głównem zadaniem będzie we wszystkich kierunkach pracować energicznie i wynajdywać sposoby, aby powierzone im gałęzie gospodarstwa wydźwignąć. Natenczas nużące, bezowocne wykłady przed kilku osobami już nie będą więcéj stanowiły przedmiotu na porządku dziennym będącego, lecz sprawozdania o tém, co rzeczywiście od czasu do czasu po za obrębem się stało, a po posiedzeniu będzie się można z całą świadomością towarzyskiéj oddać rozkoszy, że się na nią zasłużyło. Nadreńskie przykłady są pięknym pierwowzorem tego rodzaju czynności towarzyskiéj. Skoro się gospodarcze towarzystwa tą nową pracą zapełnią, to zakwitnie dla nich po raz wtóry wielka i korzystna, (donośnego znaczenia) czynność; jeżeli się zaś do tego zadania nie zwrócą, to niech gospodarstwa ludowe na swój zupełny upadek nie narzekają, bo stały się one właśnie dla nich bez wartości.

Tego rodzaju wydziałem byłaby także poprzednio wspomniana komisya towarzyska. Komisye rozmaitych towarzystw powinny się jednoczyć w komisyi centralnéj, któraby dla każdéj prowincyi ustanowioną być powinna.

Zdaje się, że w ten sposób organizuje się ruch towarzyski na Śląsku. Towarzystwo Gospodarcze i Leśne w Opolu już rozpoczęło utworzeniem tego rodzaju komisyi towarzyskiéj, a Towarzystwo Centralne w r. 1868 komisyą centralną ustanowiło, któréj pierwszém ma być zadaniem utworzenie komisyi pomniejszych w towarzystwach.

Ale z utworzeniem tego rodzaju komisyi jeszcze się rzecz sama nie kończy; wprowadzanie w życie zasady towarzyskiéj wymaga pewnego stopnia wykształcenia i towarzyskiego zmysłu. Kwestya towarzyska styka się tu z kwestyą wykształcenia i prowadzi do żądania reformy i dalszego wykształcenia nauczycieli. Rząd państwa zwolna temu żądaniu ulegać będzie musiał, tymczasowo zaś zasłużyli się dla saméj istoty towarzystw jako nader ważny przyczynek tak nazwani nauczyciele wędrowni (Wanderlehrer); instytucya ta jest w ogóle dla gospodarstwa tak korzystną, że uważamy za obowiązek państwa, aby zwróciło na nią baczną swą troskliwość, towarzystwa zaś same starać się powinny o to, ażeby nauczyciela wędrownego dla swojego okręgu pozyskały.

Ruch towarzyski, który po dziś dzień jeszcze dopiero jest w zawiązku, kryje w sobie zasadę, która się rozwijać i ostatecznie rozszerzyć musi, jeżeli gospodarstwo w ogóle szczęśliwéj ma się doczekać przyszłości. Cel może być tylko osięgniętym przez współudział wszystkich, ale ostatecznie zasada stowarzyszeń zwyciężyć musi, jeżeli każdy w swoim zakresie moralny swój obowiązek wypełni.

Odpowiedź

na korespondencyą rolniczą w num. 19 Ziemianina pod tytułem: „Kilka uwag nad artykułem: O kształceniu i egzaminowaniu elewów leśnych.“

Każdy przyczynek do kwestyi kształcenia elewów leśnych, czy-to we formie uwag, czy też zapytań, jest dla nas leśników wielce pożądany, szczególniéj, jeżeli pochodzi od posiedzicieli lasów, którzy, biorąc udział w pracach naszych, tém samém dowodzą, iż stan naszego leśnictwa nie jest im rzeczą obojętną. Z tego już względu zasługują pytania zawarte w korespondencyi num. 19 Ziemianina na szczegółową uwagę leśników i na wyczerpującą ze strony naszéj odpowiedź.

Szanowny Autor „Kilku uwag“ zapytuje, czy leśniczy, zarządzający lasem nie zbyt rozległym, nie mógłby także z korzyścią zawiadywać chmielnikiem blisko lasu położonym lub trudnić się bartnictwem?

Tak na pierwsze, jak i na drugie pytanie odpowiadam potwierdzająco a nawet idę jeszcze daléj i utrzymuję, iż leśnik w razach takich z korzyścią dozorować może cegielnią, torfiarnią, wapniarnią i t. p., wszystko to jednakże w założeniu, iż rewir leśny nie będzie ani zbyt obszerny, ani zbyt rozrzucony i że w skutek zajęć tych pobocznych rzecz główna, t. j. las, nie ucierpi. Sposób ten zużytkowania pracy leśnika przedewszystkiém tam z korzyścią da się przeprowadzić, gdzie las jest za mały, iżby część rozchodów, wyznaczona na pensyą dla urzędnika, wystarczała na utrzymanie fachowego leśniczego.

Inaczéj ma się z odpowiedzią na pytanie, które w następstwie się nasuwa: „czy naukę bartnictwa, chmielnictwa i t. p. umieścić w planie nauk dla elewa leśniczego?“ Pominąwszy trudności, które zachodzą z powodu, iż w większych nadleśnictwach, (w których zwykle elew naukę pobiera,) nie ma się dostatecznéj sposobności zapoznania się z temi gałęziami gospodarskiemi, zważyć potrzeba: iż czas dla nauki czysto leśniczéj jest tak krótki, że wystarcza zaledwo do powierzchownego obznajmienia się z główniejszemi jéj zasadami, i że nauka czysto leśnicza ucierpiałaby na tém, gdyby elew w czasie jéj zwracał uwagę swoją na przedmioty na drugim planie leżące.

Wiemy z doświadczenia, iż leśnicy zazwyczaj w gałęziach tych gospodarskich łatwo się oryentują a w razie danym potrafią dozorować cegielnią, torfiarnią i z dobrym skutkiem nieraz na własny rachunek hodują chmiel i pszczoły; przy dobrych chęciach więc wywiążą się z włożonego na nich zadania ku zadowolnieniu dziedzica. Jeżeli zaś w szczególnych wypadkach okoliczności wymagają tego, aby leśniczy na wielką skalę i bardzo szczegółowo zajmował się niemi, natenczas nie pozostaje mu nic innego, jak tylko po ukończeniu swojéj nauki leśniczéj — albo téż, obowiązek już przyjąwszy, na żądanie swego chlebodawcy — zwiedzić zakład pszczolniczy, wzorowe cegielnie, torfiarnie, plantacye chmielu i t. p. i tamże nabyć specyalnych wiadomości.

Na uwagę pod num. 3: iż leśniczy posiadać winien znajomość prowadzenia wierzby koszyczarskiéj, zgadzam się jak najzupełniéj. Nauka jednakże hodowania wierzby niskopiennéj wchodzi w skład ogólnéj nauki hodowania lasów, a ponieważ w projekcie przedłożonym Wydziałowi Leśnemu było zadaniem mojém plan nauki dla elewach leśnych w głównych tylko i powierzchownych skreślić zarysach, przeto o tym, jako też o innych ważnych szczegółach nauki leśniczéj obszerniéj nie wspomniałem.

Uwaga 4ta jest bardzo właściwą i przypomina mi, że w projekcie moim, wspomniawszy, iż elew borowy (a tém samém i elew leśniczy) przy egzaminie okazać powinien, iż umie się obchodzić ze strzelbą i wyżłem, nie dosyć ściśle określiłem wiadomości łowieckie, które za niezbędnie potrzebne uważam dla każdego leśnika, na co mi Szanowny Autor korespondencyi słusznie uwagę zwrócił.

Korzystając z podanéj mi teraz sposobności, pragnąłbym projekt mój uzupełnić następującém zdaniem:

8. „Elew leśniczy przy egzaminie okazać powinien, iż zna o tyle metody łowieckie i myśliwskie, tudzież i zasady ochrony zwierzyny, o ile znajomość takowych w późniejszym urzędzie może mu być potrzebną.“

Kórnik dnia 1 czerwca 1870. **Rivoli.**

Wystawa rolnicza w Kościanie.

(Wykład Pana prof. Szafarkiewicza).

(Dokończenie).

Drugi wykład:

O zasadach, podług których czworaki na placu wystawy przez Poznańskie Tow. Politechniczne zbudowane zostały.

Zasady te podaliśmy swego czasu w Ziemianinie, (zobacz num. 31 wraz z dodatkiem z przeszł. roku). Były one szczegółowo rozbierane na posiedzeniu Wydziału Ogólnego, gdzie je Pan prof. Szafarkiewicz wyłożył. Dla przypomnienia Szanownym Czytelnikom przytaczamy dosłownie ustęp ten ze sprawozdania Wydziału Ogólnego.

„Rozkład wewnętrzny jest następujący: Okna, w każdém mieszkaniu na wschód lub na zachód obrócone, zapewniają światło słoneczne, tak do zdrowia niezbędne. Komin w środku ogrzewa dotykające ściany; trzy ściany zakryte od zimnych wiatrów. Sklep pod sypialnią zapewnia jéj suchość i ciepło. Wygoda, do któréj się wchodzi ze sieni, chroni od zaziębienia się podczas zaspokojenia potrzeb naturalnych (i tworzy zarazem bliskie, pod ręką będące miejsce do wyrzucania śmieci i powiększania ilości nawozu, ponieważ do wspólnéj kloaki wpadają odchody ludzkie i gnojówka od krowy i świni). Warunki dostatecznéj wentylacyi zachowane: izby zawierają 3,000 stóp sześćściennych, co według naukowych pewników wystarcza do swobodnego oddychania dla familii z 6 osób złożonéj. Przytém okna do otwierania urządzone, jedna ściana na wpływ powietrza wystawiona, zapewniają przypływ świeżego powietrza, cugami zaś do komina odchodzą wszelkie niezdrowe wyziewy, których nawet mało tworzyć się może, ponieważ kapusta, kartofle i t. p. są usunięte z izby mieszkalnéj do sklepiku, z którego także cug do komina prowadzi. Zachowanie własności bardzo ułatwione, ponieważ wszystko jest pod okiem i pod ręką; każda familia zaś, mając oddzielną sień, osobne podwórko i ogródek, może sobie na swój sposób gospodarować bez kłótni jakichkolwiek ze sąsiadami, a jednak sąsiedzi wzajemnie nad sobą czuwać mogą.“

„Ważna téż pod względem moralności jest możność podzielenia sypialnéj alkowy, — w któréj, z powodu wywyższenia nad podłogę izby, można się obyć bez łóżek, — na trzy części w ten sposób, ażeby małżeństwo w średniéj części, chłopcy z jednéj strony, dziewczęta zaś z drugiéj strony spać mogły. Dorosły zaś parobek lub dziewka znaleźliby pomieszczenie osobne na górze, która wygodną izbę tworzy.“

Tak daleko referat Wydziału Ogólnego, spisany według wykładu P. Profesora, do którego nicbyśmy teraz dodać nie mogli, w niczém się bowiem nie zmienił. Nadmienić tylko możemy, że po ogłoszeniu tego referatu wystąpili rozmaici krytycy, (zob. nr. 34 i 37 Ziemianina z przeszł. roku,) co do praktyczności tych czworaków, a mianowicie Pan budowniczy Mierzyński z Ostrowa. Otóż gdy czworaki te rzeczywiście wybudowane zostały, (jak wiadomo, według powyższego wzoru kazał je Pan Stefan Chłapowski z Bonikowa zbudować na placu wystawy,) przekonaliśmy się, że większa część zarzutów jest nie słuszna i że czworaki te są w saméj rzeczy praktyczne. Zarzucano n. p., że kuchenka będzie ciemna, że tylko będzie się można w niéj umurzyć, tymczasem nie prawda, kuchenka przytyka bezpośrednio do izby, nie jest od niéj ścianą oddzielona, a tém samém nie ciemna, ma bowiem tosamo światło, co izba. Zarzucano, że izba będzie za mała przez oddzielenie od niéj sypialni. I to nie prawda. W wy-

budowanych czworakach widzieliśmy dostatecznie dużą izbę, wystarczającą dla potrzeb wieśniaka, sypialnią bardzo porządną i dostatnią, i bynajmniéj nie ciemną, bo także od głównéj izby ścianą nie oddzieloną, ale tworzącą rodzaj jasnéj niszy. Daléj zarzucano także téj sypialni, że się do niéj nie dostanie rano włódarz, aby zbudzić komornika na robotę. Tymczasem i to nie prawda, ponieważ sypialnia, jak wspomnieliśmy, nie jest oddzielona od izby ścianą, bardzo więc dobrze komornik, skoro włódarz do okna zapuka, natychmiast obudzić się i pukanie usłyszeć musi. Zarzut, że wygoda, umieszczona bezpośrednio przy sieni na samym wstępie, niemiłą woń rozsiewać będzie, również nie zdaje się być uzasadnionym, albowiem tak odchody ludzkie, jak inne nieczystości wpadają w duży wymurowany dół, po za mieszkaniem umieszczony, wszystkie więc niemiłe wyziewy już na wolném powietrzu odbywać się będą. I tak daléj wszystkie mniéj-więcéj zarzuty robione tym czworakom upadają, skoro je się wybudowane ujrzy i, jak to na wystawie widzieliśmy, już rzeczywiście przez komornika zamieszkałe. Izba jasna i przestronna, opatrzona w ścianach szafami, na boku kuchenka wraz z piecem do chleba i piecykiem żelaznym do gotowania zimą, miłe bardzo i ładne sprawia wrażenie. Wszystkie dogodności podobnego mieszkania, wyżéj przytoczone, biją w oczy.

Na zakończenie przytaczamy kosztorys powyższych czworaków, nadmieniając, że takowe z najwyborniejszego materyału stawiane, a zatém masiw z cegły na wapno murowane, pod płaskim tekturowym dachem z wysokim tremplem. Czworaki te, jako na wystawę budowane nie są tanie, można je atoli, naszém zdaniem, budując z mniéj kosztownego materyału, o połowę taniéj postawić.

Kosztorys

czworaków na wystawie kościańskiéj i materyału.

Pozyc.	Liczba.	Przedmiot	po tal.	Cena. tal	sg.	fn.	tal.
		I. Roboty i materyały murarskie.					
1	20	szacht fundamentu	$2\frac{1}{3}$	46	20	—	
2	71	„ muru	$2\frac{1}{3}$	165	20	—	
3	31	komina	$\frac{1}{3}$	10	10	—	
4	4	ogniska	4	16	—	—	
5	$3\frac{1}{4}$	kwadr. pręt. sklepienie	5	16	7	6	
6	$17\frac{1}{2}$	„ „ astrychu	1	17	15	—	
7	59	„ „ tynku	$\frac{2}{3}$	39	10	—	
8	81	„ „ bielenie	$\frac{2}{15}$	10	24	—	
9	27	„ „ fugowanie	1	27	—	—	
10	12	okien	$\frac{1}{3}$	4	—	—	
11	16	futer do drzwi	$\frac{1}{4}$	4	—	—	
12	8	drzwiczek żelaznych	$\frac{1}{12}$	—	20	—	
13	28	wschodów do sklepu	$\frac{1}{3}$	9	10	—	
14	100	beczek wapna zlasować	$\frac{1}{15}$	6	20	—	
15	—	inne drobne roboty		9	28	6	
16	$23\frac{1}{2}$	szacht gruzu cegieł	2	47	—	—	
17	87,000	cegieł	6	522	—	—	
18	100	beczek wapna	$1\frac{1}{3}$	133	10	—	
19	1	beczkę cementu	$3\frac{1}{2}$	3	15	—	1,100
		II. Roboty i materyały ciesielskie.					
20	510	kub. belek	$\frac{4}{15}$	136	—	—	
21	3,200	bież. st. drzewa związanego	$\frac{2}{15}$	426	20	—	
22	$4283\frac{2}{3}$	kwadr. st. desek do szalowania dachu itd.	$\frac{1}{20}$	214	5	—	
23	16	futer	$1\frac{1}{2}$	24	—	—	
24	19	bież. stóp koryta	$\frac{1}{6}$	3	5	—	
25	64	wschodów	$1\frac{1}{2}$	96	—	—	900
		III. Roboty i materyały dekarskie.					
26	20	kwadr. pr. dachu tekturowego	4	80	—	—	80
		IV. Stolarz, ślósarz, szklarz, malarz i materyały.					
27	4	żelazne parterowe okna i szkło	10	40	—	—	
28	8	małych górnych żelaznych okien	5	40	—	—	
29	8	wchodowych drzwi	6	48	—	—	
30	8	drzwi do izb	$5\frac{1}{2}$	44	—	—	
31	—	okucia wszystkich drzwi	—	8	—	—	180
		Suma ogólna	—	—	—	—	2,260

Program wystawy płodów rolniczych i gospodarskich,

odbyć się mającéj w Warszawie w miesiącu wrześniu 1870 r.

Oddział I. Płody rolnicze, ogrodnicze i leśne.

1. Płody rolnicze: a) zboża, b) kartofle, c) rośliny przemysłowe, d) rośliny pastewne.
2. Płody ogrodnicze: a) płody ogrodnictwa warzywnego, b) płody ogrodnictwa owocowego.
3. Płody leśne i torfowiskowe.

Oddział II. Inwentarz żywy i produkta natury zwierzęcéj.

1. Zwierzęta domowe: A) Konie.

Powinny być urodzone nie w obcym kraju i wyhodowane przez samych wystawców. a) Konie powozowe:

1. Ogiery, cztery lata najmniéj, a dziewięć najwięcéj mające.
2. Klacze tegoż wieku, źrebne, lub które już miały źrebięta.
3. Źrebięta od roku do trzech lat wieku.

b) Konie robocze:

4. Ogiery cztery lata najmniéj, a dziewięć najwięcéj mające.
5. Klacze tegoż wieku, źrebne, lub które już miały źrebięta.
6. Źrebięta od jednego do trzech lat wieku.
7. (Wyłącznie między włościanami). Ogiery, klacze i źrebięta przez nich samych wyhodowane.

B) Bydło rogate.

Wszystkie okazy powinny być urodzone w kraju i przez samych wystawców wyhodowane.

1. Buhaje rasy obcéj, krzyżowanéj lub krajowéj, dwa lata najmniéj, a cztery lata najwięcéj mające.
2. Buhaje młode, najwięcéj dwa lata mające.
3. Krowy rasy obcéj, krzyżowanéj lub krajowéj, odznaczające się mlecznością, $3\frac{1}{2}$ lat najmniéj, a 7 lat najwięcéj liczące.
4. Jałowice, trzy lata najwięcéj mające.
5. Woły do jarzma, (potrzebny będzie dowód, że pracowały).
6. Okazy bydła rogatego, hodowane na mięso.
7. (Między włościanami). Buhaje, krowy, jałowice i woły u samych włościan urodzone i wyhodowane.

C) Owce.

Powinny być urodzone w kraju, przez samych wystawców wyhodowane i wystrzyżone na sześć miesięcy przed wystawą, co należy udowodnić świadectwem.

1. Tryki, rok jeden najmniéj, a cztery lata najwięcéj mające.
2. Owce (po trzy sztuk i więcéj).
3. (Między włościanami). Owce pospolite, urodzone i wyhodowane przez wystawców.
4. Skopy opasowe, wykarmione sposobem zwykłym.

D) Nierogacizna.

Urodzona w kraju, od sześciu miesięcy do lat 4 wieku mająca.

1. Wieprze, 2. świnie, 3. wieprze i świnie rasy pospolitéj, u wystawców zrodzone i wyhodowane.

E) Drób' domowy. F) Gałęzie ubocznéj produkcyi gospodarskiéj: ryby i raki, G) pszczoły i ich mieszkania: Roje pszczół wszelkich ras w ulach. Ule wszelkich konstrukcyi z cenami kosztów takowych; H) pijawki: Okazy pijawek własnéj kultury, z opisem pijawczarni; I) psy: Okazy wszelkich ras.

2. Produkta natury zwierzęcéj.

1. Wełna (jedno wymyte runo). 2. Ser krowi i owczy. 3. Masło. 4. Miód w plastrach i wosk. Plastry wskazać mają rodzaj uli w pasiece wystawcy, patoka w ilości jednego garnca, czystość jego produkcyi, wosk ma być przedstawiony w ilości od 2 do 20 funt. 5. Oprzęty jedwabnicze i rozwinięty jedwab zwyczajny i ajlantowy. Mają być przedstawione całkowite produkcye z trzech lat ostatnich.

Oddział III. Płody przemysłu rolniczego i leśnego.

Oddział IV. Narzędzia i machiny rolnicze.

Oddział V. Budowlany.

Jako nagrody udzielane będą medale złote, srebrne i brązowe, listy pochwalne i wynagrodzenia pieniężne.

Warunki przyjęcia przedmiotów na wystawę.

Osoby życzące przyjąć udział w wystawie, czy to prywatne, czy téż instytucye rządowe, obowiązane są zawiadomić o tém Komitet Wystawy i złożyć deklaracye.

Ponieważ wystawa przeważnie przeznaczoną jest dla płodów i przedmiotów rolniczych w granicach państwa wyprodukowanych lub wyrobionych, pochodzenie przeto każdego przedmiotu powinno być udowodnione.

Każda deklaracya mieścić w sobie powinna wymienienie przedmiotów mających być wysłanemi na wystawę, z załączeniem wyjaśnień następujących:

1. Co do zbóż, oraz okazów roślin pastewnych, fabrycznych i okopowych, z jak wielkiéj przestrzeni gruntu zebranemi zostały, na jakim gruncie były wyhodowane i na jakim obszarze przedmiot wystawiony był uprawiany.
2. Co do nabiału i wełny, ilość posiadanych sztuk bydła rogatego lub owiec.
3. Co do machin, narzędzi i przyrządów, użytek, do którego są przeznaczone, czy są nowego pomysłu, na czém polega wynalazek lub udoskonalenie, czy były już używane i w jakich okolicznościach.
4. Co do bydła, koni i t. d., płeć, wiek, rasę i pochodzenie każdego okazu.
5. Co do owoców i warzywa, czy były uprawiane w ogrodzie lub polu, a w obu razach rozległość gruntu, poświęcona przez wystawcę na uprawę roślin z dziedziny ogrodnictwa warzywnego.

Wszyscy ubiegający się na wystawie o nagrody obowiązani będą

udowodnić rzetelność swych deklaracyi własnemi podpisami, które pod względem własnoręczności winny być poświadczone przez miejscową władzę administracyjno-policyjną.

Każda deklaracya winna być poświadczoną przez dwóch sąsiednich posiadaczy, a co do własnoręczności podpisów tychże, przez miejscową władzę administracyjno-policyjną.

Wszystkie przedmioty, należące do jednéj lub więcéj osób, winny być umieszczone w deklaracyi pod oddzielnym numerem porządkowym. Płody przeznaczone na wystawę zbiorowo, jak n. p. owoce i warzywa, mogą mieć tylko numer zbiorowy, ale każdy gatunek lub odmiana, należąca do jednego zbioru, rozróżnioną być ma oddzielną literą, umieszczoną obok nazwy przedmiotu.

Każdy z przedmiotów przeznaczonych na wystawę opatrzony być winien napisem na kartce, który wskazywać będzie: gubernią, powiat, gminę, nazwisko wystawcy i nazwę wystawionego przedmiotu, oraz cenę, jeżeli oświadczy, że życzy sobie, aby przedmiot był sprzedany, lub nie, na wystawie.

Deklaracye, o których wyżéj mowa, powinny być nadsełane do Kancelaryi Komitetu Gospodarczego wystawy, pomieszczonéj w gmachu hr. Ordynata Zamojskiego, przy ulicy Senatorskiéj Nr. 472, najpóźniéj w dniu 15/27 lipca 1870 r. Wszystkie zaś przedmioty dostawione być winny przez zadeklarowanego wystawcę do lokalu na ten cel przeznaczonego w Warszawie, przy ulicy Nowogrodzkiéj, obok składów Banku Polskiego w terminach następujących:

a) przyrządy, narzędzia i machiny najpóźniéj na siedm dni przed otwarciem wystawy, to jest od włącznie 28 sierpnia (9 września) do $^{3}/_{15}$ września 1870 r.;

b) płody, zboża, warzywa i t. p. od włącznie 29 sierpnia (10 września) do $^{3}/_{15}$ września 1870 r.;

c) konie, bydło, owce i w ogóle wszelkie inwentarze żywe na dwa dni przed otwarciem wystawy, to jest od włącznie $^{1}/_{13}$ września do $^{3}/_{15}$ września 1870 r.;

d) plany i wszelkie przedmioty, kwalifikujące się do oddziału V wystawy, na dni 20 przed otwarciem wystawy, to jest najpóźniéj do dnia $^{14}/_{26}$ sierpnia 1870 r.

Po upływie terminu oznaczonego programem Komitet będzie miał prawo odmówić przyjęcia przedmiotów na wystawę.

Wystawa otwiera się dnia $^{3}/_{15}$ września 1870 r., to jest we czwartek, o godzinie 12 w południe, trwać będzie do włącznie niedzieli czyli do dnia $^{6}/_{18}$ września 1870 r.

Wystawcy są obowiązani w ciągu trzech dni po skończeniu wystawy odebrać swoje przedmioty. Po upływie tego terminu ci, którzy się spóźnią z odbiorem, będą zawezwani drogą urzędową o takowy. Jeżeli zaś pomimo to w przeciągu jednego tygodnia wystawca nie zgłosi się po odbiór przedmiotów, to takowe oddane będą pod rozporządzenie Tow. Dobroczynności, dla spieniężenia ich i obrócenia funduszu ztąd otrzymanego na korzyść biednych.

Obok tego objaśnia się, że za całość przedmiotów dostawionych Komitet po upływie trzech dni po zamknięciu wystawy nie bierze na siebie żadnéj odpowiedzialności.

Konkurs na stypendyum w Proszkowie.

Towarzystwo Bratniéj Pomocy Polaków przy akademii rolniczéj w Proszkowie ma do rozdania jedno stypendyum na przeciąg lat dwóch, w wysokości 22 tal. miesięcznie w semestrze zimowym i 20 tal. w semestrze letnim, celem obsadzenia tegoż ogłasza się niniejszy konkurs.

Ubiegający się o to stypendyum Polacy winni do podań swych załączyć:

a) Świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez władzę.
b) Świadectwo moralnego prowadzenia się, wystawione przez dwóch wiarogodnych obywateli.
c) Swiadectwo odbytéj dwuletniéj praktyki gospodarczéj.
d) Swiadectwo odbytych nauk przygotowawczych a mianowicie: poddani pruscy z ukończenia wyższéj sekundy; poddani austryaccy z VIII klasy gimnazyalnéj lub z VI roku wyższych szkół realnych lub téż z 1go roku techniki; poddani rosyjscy z VI klasy gimnazyalnéj.

Uwaga. Swiadectwa z ukończenia wyższéj szkoły rolniczéj jak: Dublany, Grignon, Puławy i t. p. są uważane jako dostateczne wykształcenie przygotowawcze.

Ostateczny termin do przesłania dotyczących podań upływa z dniem 15 lipca r. b.

Podania przyjmuje podpisany prezes Towarzystwa.

Proszków w Sląsku pruskim dnia 25 maja 1870 r.

W imieniu Tow. Bratniéj Pomocy

Dyrekcya:

Settegast, protektor. Wężyk, prezes. Skoliniecki podskarbi.
Rayski, kurator.

Towarzystwa Rolnicze.

Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego dla powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w poniedziałek dn. 20 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe w Inowrocławiu w lokalu P. Wituskiego.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia;
3. Sprawozdanie z funduszów kasy;
4. Przedłożenie korespondencyi Zarządu Centralnego;
5. Wniosek Zarządu Centralnego, dotyczący rozszerzenia atrybucyi komisyi zwiedzającéj gospodarstwa wzorowe, ewentualnie utworzenia rady gospodarczéj powiatowéj;
6. Rozprawa P. Teofila Kozłowskiego:
„Czy uprawa rzepiu przy tak ciągłych klęskach, którym roślina ta podlega, jest dla rolników Księstwa korzystną, a w razie zaniechania téj uprawy, czémby ją zastąpić?
7. Dalsza dyskusya nad tematem, przedłożonym na przeszłém walném zebraniu:
„O uprawie ziemi podług zasad Rosenberga-Lipińskiego.“
8. Kwestya hodowli i ochrony ryb, według pisma, nadesłanego przez Pana Radzcę Ziemiańskiego;
9. Wniosek Dyrekcyi o użycie sumy, pozostającéj w kasie Towarzystwa i o utworzenie nowych stacyi bydła w powiecie;
10. Wnioski członków;
11. Przedłożenie dzieła Augusta hr. Cieszkowskiego: „O drogach ducha,“ przeznaczonego na dochód Szkoły Rolniczéj.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	10 czerwca 1870. od tal.	od sgr.	od fen.	do tal.	do sgr.	do fen.	W Wrocławiu 7 czerwca 1870 r. sgr.	sgr.	sgr.
Pszenicy pięk. białéj szefl.	—	—	—	—	—	—	83—85	—	—
„ średniéj „	2	15	—	2	17	6	—	79	68—73
„ pośled. „	2	10	—	2	12	6	—	78	69—73
„ żółtéj „	—	—	—	—	—	—	79—81	—	—
Żyta ciężkiego „	1	28	9	2	—	—	60—61	—	—
„ lżejszego „	1	25	—	1	26	—	—	59	56—58
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—	47—48	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—	—	46	43—45
Owsa „	—	—	—	—	—	—	33—34	—	—
„ pośl. „	—	—	—	—	—	—	—	32	30—31
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—	56—60	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—	—	53	46—50
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ białéj „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Siana centnar	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słomy „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity beczka 80°, Tr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda poznańska, dnia 10 czerwca.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}\%$ listy zastawne — tal. pł. — Poznańskie nowe 4% list. zast. tal. 83 płacono. — Poznańskie listy rent. 84 płacon. — Poznańskie 5% obligacye pow. — żądano. — Akcye banku prowinc. Poznań. płac. — Banknoty polskie 76 płacon. — Polsk. listy likwidac. — tal. płac. — Poznańskie 5% oblig. miejsk. — tal. żądano. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal płacono.

Żyto: wypow. — węcpli; na czerw. $46^{3}/_{4}$, czerwiec-lipiec $46^{3}/_{4}$, lip.-sierp. $47^{3}/_{4}$, sierp.-wrzes. — wrzes.-paźdz. 49, na jesień 49 tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypow. — kw.; na czerwiec $15^{2}/_{3}$, lipiec $15^{3}/_{4}$—$^{19}/_{24}$, sierpień 16, wrzesień $16^{1}/_{6}$, październik — list. — w miejscu bez beczki — tal. pł.

Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu:

12go. ŁĄKI 8 dni; **13**go. Szamotuły, Jabłonowo, Landek, Podstolin, Rederitz, TORUŃ 8 dni, Topólno, Elbląg, Gliwice, Cerekwica, Brzeg, Oleśnica; **14**go. Czarnków, Gołańcz, Jaraczewo, Kłecko, Krzywin, Piaski, Podzamcze, Stęszewo, Strzelno, Sulmierzyce, Września, Białobork, Górzno, Kościerzyna, Wejerowo, św. Anna, Wodzisław, Olesno; **15**go. Dubin, Kamionna, Margonin, Samocin, Witkowo, Żerniki; **17**, Kisielice, Lidzbark, Tczew.

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.